Nr 559. **Kraków, Czwartek 4 Grudnia 1913.** **Rok XXXII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	30 „	15 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową	[illegible] „	[illegible] „	9 „ 80 h.	3 „ 30 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów samiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: He[illegible] Schmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., [illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 4.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Odsłonięcie pomnika Smolki.

(Telefonem.)

Wiedeń. Na odsłonięcie pomnika Smolki, które odbędzie się we Lwowie 8 b. m., udaje się imieniem parlamentu prezydent Izby posłów Sylwester wraz z wiceprezydentem Jucklem na czele 30 posłów.

Z ramienia rządu wezmą udział w uroczystości minister spraw wewnętrznych Heinold i minister Długosz. Prezydent Sylwester przemówi z pod stóp pomnika.

Odsłonięcie pomnika odbędzie się o godzinie 11 i pół przed południem. W południe uczestnicy udadzą się na śniadanie do marszałka hr. Gołuchowskiego. Popołudniu o godzinie 3 odbędzie się uroczysty koncert, a o godzinie 6 wieczór obiad u namiestnika Korytowskiego. O godz. 8 wieczorem odbędzie się przyjęcie u prezydenta miasta Neumana.

Niesnaski w Polskiem Stronnictwie Ludowem.

(Telefonem).

Lwów, 4 grudnia.

„Wiek Nowy“ i „Diło“ zamieszczają prawie równobrzmiące informacye, notowane z Krakowa(!), jakoby między ministrem Długoszem a posłem Witosem przyszło do poważnego zatargu. Scysya wybuchła na tle omawiania przyszłego kierunku polityki P. S. L. Minister Długosz nastawał mianowicie na to, by taktyka jego adherentów szła odtąd po linii polityki rządowej, klerykalnej i antysemickiej, czemu Witos stanowczo się sprzeciwił.

Wynikiem tego zatargu ma być zerwanie osobistych stosunków między Witosem a min. Długoszem, oraz zwrócenie przez Witosa domu, który wybudował sobie za pieniądze, pożyczone od min. Długosza.

(Wiadomość tę, wielce podejrzanego pochodzenia, podajemy z uwagą, że żaden z dzienników krakowskich informacyi takiej na miejscu nie otrzymał. Przyp. red.).

O ugodę czesko-niemiecką.

(Telefonem).

Wiedeń. Namiestnik czeski ks. Thun, który bawi w Wiedniu, konferował wczoraj z prezydentem ministrów Stuergkhiem w sprawie rokowań czesko-niemieckich, które wedle zamiarów rządu mają się wkrótce na nowo rozpocząć. Posłowie niemieccy z Czech udali się wczoraj do prezydenta ministrów, któremu ponownie przedstawili swoje stanowisko w tej sprawie.

Agraryusze czescy odbyli wczoraj długą naradę, po której prezydyum klubu udało się do hr. Stuergkha i oświadczyło mu, że agraryusze czescy nie mają zaufania do zamierzonej przez rząd akcyi ugodowej, ponieważ rząd mimo przyrzeczeń nie przedłożył im dotąd projektów ugodowych. Zważywszy, że w Czechach wprowadzono komisaryat i zniesiono konstytucyę, agraryusze czescy postanowili prowadzić w parlamencie zaostrzoną obstrukcyę.

Klub narodowo-socyalny przyłączył się do tej enuncyacyi czeskich radykałów i odbył następnie wspólne posiedzenie z agraryuszami czeskimi, realistami, posłami prawno-państwowymi i posłami postępowymi z grupy Stranskyego. Radzono nad wspólną taktyką w plenum Izby posłów. Obrad nie ukończono.

Jak jednak z wczorajszego oświadczenia prezydyum agraryuszów czeskich, złożonego wobec premiera, wynika, stronnictwa te mają zamiar nie przepuścić żadnej konieczności państwowej i zażądać ponownej dyskusyi politycznej w sprawie komisaryatu w Czechach, a przy obradach nad prowizoryum budżetowem żądają wyeliminowania z prowizoryum budżetowego upoważnienia rządu do zaciągnięcia półmiliardowej pożyczki. Stronnictwa te bowiem chcą przepuścić tylko prowizoryum budżetowe, ale nie operacye kredytowe.

W tej akcyi stronnictw czeskich nie biorą udziału ani młodoczesi, ani stronnictwo czesko-katolickie.

Z Rady państwa.

(Telefonem).

Wiedeń. Izba posłów ukończyła wczoraj dyskusyę nad ostatnią częścią ustawy o podatku osobisto-dochodowym. Na następnem posiedzeniu nastąpi głosowanie, poczem rozpocznie się dyskusya nad ostatnią częścią planu finansowego, nad przekazowaniami na rzecz krajów.

We czorajszej dyskusyi najwięcej miejsca zajęła sprawa wglądania do ksiąg handlowych. Poseł Loewenstein oświadczył w dyskusyi między innemi: Znając dotychczasowe praktyki organów finansowych obawiać się należy, że sprawa wglądania w księgi stanie się prawdziwym „Bürgern u. Bauernschreck“. Władze finansowe, jeżeli zechcą kogoś szykanować nie zadowolnią się jednorazowem wglądnięciem w księgi handlowe, tylko będą przysyłać coraz nowe komisye. Dla kupców i przemysłowców powstaną wielkie trudności czysto techniczne i handlowe ze względu na wpisywanie pewnych wydatków natury dyskretnej.

Mowę posła Loewensteina przyjęto nietylko w Kole polskiem, ale także i w większości Izby żywemi oklaskami.

Wiedeń, 4 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Rady państwa w dyskusyi nad ustawą o podatku osobisto-dochodowym przemawiał kierownik ministerstwa skarbu, szef sekcyi Engel. Mowca oświadczył się przeciw wnioskom sprawozdawców mniejszości, jakoteż przeciw wnioskowi o podwyższenie minimum egzystencyi.

Natomiast zgodził się kierownik ministerstwa na wniosek posła Adolfa Grossa w sprawie przepisów o amnesyi.

Omawiając rezolucye podkreślił mowca, że obawy co do wglądu w księgi są nieuzasadnione. Będzie to tylko ewentualność wyjątkowa, która ma działać bardziej postrachem swojej możliwości, aniżeli rzeczywistem stosowaniem i bynajmniej nie będzie częścią postępowania wymiarowego. O ile to od mowcy będzie zależało, będzie on zawsze przeciwdziałał szykanom w tej mierze, gdyż mogłyby one wywołać zbyteczne rozdrażnienie wśród ludności opodatkowanej. Amnestya będzie stosowana w szerokich rozmiarach i bez zastrzeżeń.

Przemawiał następnie poseł Abrahamowicz i Fink, poczem obrady zamknięto i wybrano mowców generalnych Loewensteina i Gansera.

Pos. Abrahamowicz zaznacza, że nowela do ustawy o podatku osobisto-dochodowym ma na oku wyłącznie interes fiskusa podatkowego. W dalszym ciągu polemizuje z wywodami posła Lichta, któremu zarzuca jednostronność, mogącą mieć niekorzystne następstwa nietylko dla właścicieli wielkich posiadłości, lecz i dla chłopów, którzy wkrótce będą musieli więcej płacić, niż dotychczas. Skoro p. sprawozdawca przytaczał dane statystyczne, to miał także obowiązek uwzględnić fakt, że w całej własności gruntowej tylko 42—45 prc. właścicieli gruntów posiada dochód podlegający opodatkowaniu, a są to właśnie owi biedni chłopi szczególnie w Galicyi, Bukowinie, Dalmacyi i Istryi. W Galicyi przypada ze stale uprawianego obszaru ziemi 17 prc. na wielką własność, 83 prc. na stan włościański. Widać z tego, jak wielkim jest wśród ludności rolniczej procent chłopów, a tego sprawozdawca wcale nie uwzględnił.

Pos. Abrahamowicz omawiał następnie zgłoszone przez siebie razem z posłem Adolfem Grossem wnioski mniejszości do § 222. W obecnem brzmieniu paragrafu 222 wgląd w księgi ma następować także w tym wypadku, gdzie księgi wcale nie istnieją. Będzie tak z reguły u chłopów. W takim wypadku ma być wgląd przeprowadzony drogą dochodzeń. Wszyscy bez różnicy stronnictw musimy wystąpić przeciw szykanowaniu ludności (Żywe oklaski). Gdzie księgi nie istnieją, a wgląd w księgi przecież będzie musiał nastąpić, z pewnością przyjdzie do szykan. Dlatego prosi mowca o przyjęcie wniesionej poprawki do § 222.

Przechodząc do sprawy właścicieli gruntów, mowca oświadcza, iż nowela do ustawy o podatku osobisto-dochodowym nie przyznaje chłopom żadnych ulg. Są chłopi, których dzieci przez cały rok pracują na polu a ponieważ ta praca nie jest niczem innem, jak tylko zarobkowaniem na własnem gospodarstwie, przeto to, co dzieci tych chłopów zarabiają, nie może być połączonem. W ten sposób w przyszłości prawie każdy dziesiąty chłop będzie musiał płacić podatek osobisto-dochodowy. Przeciw takim postanowieniom musimy zaprotestować i dlatego mowca wnosi następującą rezolucyę. — (Potakiwania u Polaków).

Wzywa się rząd, aby w przepisach wykonawczych do ustawy o podatku osobisto-dochodowym wydał zarządzenie, że postanowienie § 162 Z. 4. ostatnie zdanie (według którego utrzymanie trwale zajętych we własnem gospodarstwie członków rodziny wliczonem zostaje do kosztów gospodarstwa) było w tym duchu stosownem, aby nie tylko odciągano wikt ale także i inne potrzeby utrzymania względnie wynagrodzenie.

Według przekonania mowcy nowela do ustawy o podatku osobisto-dochod. przynosi znaczne obciążenie klas zamożniejszych. Na Węgrzech stopa podatkowa wynosi 5 prc. u nas 6½ prc. Oprócz tego przyjść ma podatek na małżeństwa bezdzietne, względnie takie, których dzieci już są zaopatrzone, dalej 5 prc. podatek na kawalerów i wdowców. Te przedłożenia będą przedłożone Izbie celem znalezienia pokrycia na pewne już uchwalone wydatki. Mimo jednakże, że cel tych przedłożeń był wyraźnie oznaczony, komisya uchwaliła ulgi dla niższych klas ludności. — Mowca wita to z zadowoleniem.

Mowca generalny dr Loewenstein wyraża ubolewanie, że z powodu ciągłych waśni narodowych, paraliżujących od lat dziesiątek wszelką inicyatywę i siły, także dyskusya nad tak ważnem przedłożeniem robi wrażenie, jakoby Izba w całej sprawie była obojętną. Sumaryczne postępowanie uniemożliwia rzeczową krytykę poszczególnych postanowień. — Imieniem swego klubu oświadcza, że Koło polskie w całości będzie głosowało za ustawą, musi jednak założyć zastrzeżenie przeciw niektórym postanowieniom ustawy.

Jeżeli chcemy państwu i krajowi dać, czego potrzebują dla wypełnienia swych zadań kulturalnych, to jesteśmy świadomi, że w tak ciężkich czasach najniższe klasy opodatkowanych nie są w możności bez naruszenia swej egzystencyi gospodarczej przyjąć na siebie nowych ciężarów. Dlatego głosujemy w pełnej świadomości konsekwencyi naszych czynów i w wykonaniu tego, na co czekamy, jako na sprawiedliwość socyalną, za wnioskiem, żądającym, aby podwyższenie podatków rozpoczynało się dopiero przy wyższych klasach podatkowych.

Mowca musi stwierdzić, że podniesione przeciw wglądowi w księgi zarzuty, nie zostały rozproszone. Dotyczy to zwłaszcza składu komisyi i przestrzegania tajemnicy interesów opodatkowanych, — przyczem wykazuje, że nie ulega żadnej wątpliwości, jak podobne tajemnice bywają dochowywane i że przedostają się natychmiast na zewnątrz.

Dalej omawiał szczegółowo postanowienia ustawy i twierdził, że podobne postanowienia zawierają zwolna powrót do komisyi obyczajności. Wszelkie rzeczy najtajniejsze opodatkowanych wydane są na łaskę członków komisyi podatkowej, rzeczoznawców i całego w życie wprowadzonego aparatu. Wszelkie kautele, zawarte co do wglądu w księgi, są bardzo elastyczne i nie wystarczają dla ochrony opodatkowanych. U nas przeciwnie jak we Francyi, po kawałku okrawuje się wolność obywatelską pod hasłem rzekomego postępu socyalnego.

Dalej wykazuje ujemne strony planowej amnestyi, której urzeczywistnienie pozostawionem jest samowoli władz. Jeżeli porówna się te postanowienia, które obecnie dr Licht, jako referent broni z temi postanowieniami, które postawił dr Licht swego czasu jako główny referent przy ankiecie Izb handlowych, to musi się każdemu wyrwać życzenie, wypowiedziane przez umierającą Małgorzatę „Mehr Licht“. (Wesołość i potakiwania).

Gdyby z tego więcej było pozostało a mniej przedostało się do postanowień z administracyi finansowej, to z pewnością ludność płacąca podatki byłaby wdzięczną.

Wszystko jednakże będzie zależało od zastosowania ustawy w praktyce. Dotychczasowe doświadczenia z organami finansowemi zmuszają do jak największej ostrożności, gdyż wszędzie zawleczono jak najjaskrawszy fiskalizm. Z tą praktyką trzeba zerwać, gdyż fiskalizm socyalnie-gospodarczo, a także podatkowo-finansowo podziałał szkodliwie. Ministrowie skarbu przychodzili jedni po drugich, a duch fiskalizmu pozostał w ministerstwie skarbu niezmieniony. Zarząd skarbowy musi zrozumieć, że nowożytne państwo nie jest więcej państwem kameralistycznem, lecz państwem, obliczonem na dobro obywateli, gdzie opodatkowany nie jest tylko przedmiotem, ale także podmiotem, którego prawne interesa trzeba również brać pod uwagę jak i interesa fiskalne państwa. Nie żądam żadnych nowych ludzi, żądam tylko nowego ducha w ministerstwie skarbu, któryby przyszedł do przekonania, że ten, który domaga się moralności od opodatkowanych, musi tę moralność stosować wobec siebie. Rząd musi przyjść do przekonania, że leży w interesie państwa podnieść nie tylko kwotę podatkową, ale także i siłę podatkową ludności, co jest najwyższem dobrem państwa. (Oklaski i brawa. Mowca odbiera gratulacye).

Mowca generalny pos Ganser oświadcza się za celową polityką gospodarczą i zwraca się przeciw szykanowaniu opodatkowanych. Będzie głosował przeciw wglądowi w księgi, zresztą za przedłożeniem.

Nastąpił szereg faktycznych sprostowań, między temi dra Adolfa Grossa i dra Diamanta, którzy występowali za przyjęciem swych votów mniejszości.

Nastąpiła dalsza dyskusya nad nagłym wnioskiem w sprawie uregulowania płac nauczycieli. Przemawiał pos. Koneczny.

Na następnem posiedzeniu we środę dn. 10 grudnia po wywodzie końcowym sprawozdawcy dra Lichta nastąpi głosowanie nad drugą grupą podatku osobisto-dochodowego.

Porządek dzienny następnego posiedzenia jest następujący: 1) III. czytanie noweli podatku wódczanego. 2) Dalsza dyskusya szczegółowa nad nowelą o podatku osobisto-dochodowym i dyskusya szczegółowa nad ustawą o przekazywaniach.

Wiedeń. Dzisiaj zbiera się na posiedzenie komisya podatkowa Izby panów, która zajmie się ustawą o podatku wódczanym, uchwaloną przez Izbę posłów.

Istnieje zamiar przyłączenia się do uchwały Izby posłów, jednak ustalony ma być późniejszy termin wejścia w życie ustawy, wskutek czego ustawa musiałaby jeszcze raz wrócić do Izby posłów.

Z delegacyi.

Wiedeń. Komisya wojskowa delegacyi austryackiej rozpoczęła wczoraj obrady nad budżetem marynarki. — Komendant marynarki Haus udziela wyjaśnień.

Wiedeń. Komisya delegacyi austryackiej załatwiła wczoraj budżet wspólnego ministerstwa skarbu, oraz po referacie posła Ptasia budżet wspólnej Izby obrachunkowej.

Gwałty pruskie przed forum parlamentu.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Berlin, 4 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego przystąpiono do obrad nad interpelacyami w sprawie zajść w Saverne. — Są to t. zw. wielkie interpelacye, to znaczy połączone z dyskusyą. Jednę z nich wnieśli wolnomyślni, drugą socyaliści, trzecią Alzatczycy. Interpelacyę Alzatczyków poparli centrowcy i Polacy. — Na posiedzenie przybyli posłowie w nadzwyczaj silnym komplecie. Galerye były przepełnione. W loży dworskiej wiele osób ze dworu, w dalszej członkowie ciała dyplomatycznego.

Interpelacye.

Wśród ogólnego naprężenia zabiera głos pierwszy interpelant poseł Röser z postępowego stronnictwa ludowego. Cała afera wybujała do tak wielkich rozmiarów — mówił mowca — dlatego, że nie chciano odrazu naprawić popełnionego bezprawia. Dalszym powodem jest, że władze cywilne niemieckie, nie widząc kompetencyi dla siebie, względnie skutkiem zawisłości od Berlina, nie zdobyły się na interwencyę. Zajścia w Saverne są niegodne wojska państwa kulturalnego.

Poseł podkreśla, że w rozkazie pułkowym wyraźnie zabroniono używania wyrazu „wackes“.

Całą aferę wywołał pułkownik Reutter i czterech najmłodszych oficerów. Straż wojskowa postępowała wobec uwięzionych w sposób nieludzki. Pułkownik Reutter sam oświadczył wobec przedstawiciela władzy cywilnej, że działał z wyższego zlecenia. (Gwałtowne wołania: „Wstyd!“) Mieszkańcy Alzacyi i Lotaryngii są z całej duszy wolnomyślni. Nie można wobec nich stosować rządów „silnej ręki“, lecz rządzić prawnie i sprawiedliwie.

Interpelacyę soc.-dem. uzasadniał posek Peirotes. Mowca wyraża nadzieję, że parlament położy kres samowolnej dyktaturze wojskowej i sołdatesce, pobrzękującej pałaszem, aby w krajach zapanowały znów stosunki uregulowane i sprawiedliwość. Nie ma tu mowy o spisku nacyonalistycznym, ponieważ ludność Saverne jeszcze za panowania francuskiego uchodziła za najbardziej przyjazną dla Niemiec. Nie na miejscu jest usprawiedliwienie porucznika Forstnera młodym wiekiem, gdy minister nie okazał takiegoż pobłażania dla młodych rekrutów w Saverne. Musimy zapytać kanclerza państwa, czy istotnie zechce w tym wypadku interweniować, czy też gabinet wojskowy jest silniejszym od niego. Kanclerz musi się postarać, aby winni zdrajcy stanu byli ukarani, w przeciwnym razie Niemcy pozostaną w tyle poza Wenezuelą i Meksykiem. Niepokój w Izbie). Prezydent przywołuje do porządku.

Peirotes kończy apelem do kanclerza państwa, aby zrobił to, czego zaniedbali jego poprzednicy, t. j. aby współdziałał o przekształcenie państwa niemieckiego w nowożytne państwo wolnościowe.

Trzeci interpelant Hauss (Alzatczyk) podnosi, że jest rzeczą niezrozumiałą, iż minister wojny nie znalazł słów ubolewania z powodu postępowania porucznika Forstnera. Porucznikowi nie powinni byli towarzyszyć żołnierze lecz mamka, którąby go chroniła.

Odpowiedź kanclerza.

Kanclerz państwa Bethmann-Hollweg przedstawia przebieg zajść w Saverne, stwierdzając, że wyznaczenie specyalnej premii pieniężnej dla rekruta, na ową ewentualność, było niewłaściwem. Nieprawdą jest, że porucznik użył słowa „wackes“. Nie jest też prawdą, aby znieważono chorągiew francuską. Ponieważ co do tego ostatniego wypadku podniesiono sprzeciwy, śledztwo w tej mierze będzie wznowionem. Kanclerz przyznaje, że podoficerowie kazali rekrutom zgłaszać się u oficerów słowami: „jestem wackes“.

Są to niewłaściwości, które będą ukarane. To zajście było źródłem następnych zajść. Ale niewłaściwości, popełnione przez młodego oficera w murach koszar nie stoją w żadnym stosunku do dalszego przebiegu afery. Nie można twierdzić o publicznym afroncie, wyrządzonym ludności.

Kanclerz państwa informował się u Alzatczyka o znaczeniu wyrazu „wackes“. Na podstawie tej informacyi stwierdza, że słowo to znaczy tyle co włóczęga, nicpoń. Słowo to używane jest też jako przezwisko w odniesieniu do Alzatczyków. Między Alzatczykami przezwisko „wackes“ nie ma takiego obraźliwego znaczenia, ale Alzatczyk czuje się bardzo dotkniętym, jeżeli przezwiska podobnego użyje wobec niego nie Alzatczyk.

Z pewnością słowo to w przyszłości nie będzie w wojsku używanem. Ale Alzatczycy nie powinni być bardziej wrażliwi niż inni. Powinni oni pamiętać o tem, że sami chętnie nazywają Prusaków „szwabami“.

Pos. Ledebur: W tak poważnej sprawie nie powinno się robić żartów!

Kanclerz państwa wskazuje, że sam fakt popełnienia niewłaściwości przez jednego oficera nie może być usprawiedliwieniem faktycznej, publicznej zniewagi oficera i żołnierzy. Kanclerz przytoczył odnośne sprawozdanie generalnej komendy o zajściach w czasie od 9 do 29 listopada. Wojsko powołano na plac Zamkowy, aby nie dopuścić do dalszych zajść. Pojawienie się wojska na placu, zapobiegło najgorszym następstwom.

Kanclerz przyznaje, że wśród aresztowanych znajduje się kilka osób niewinnych, które do następnego dnia przytrzymano w piwnicach koszar. O ile dotychczas sprawę możnaby było zbadać, nie było do tego ustawowego uprawnienia, o ile nie chodziło o ujęcie „in flagranti“. Wojsko interweniowało w tem przekonaniu, że organa cywilne zawiodły (!). Wobec sprzecznych twierdzeń władz lokalnych nie może kanclerz na razie oświadczyć, kto ma absolutną słuszność. Czy to będzie możliwem w przyszłości, tego nie chce dochodzić (Okrzyki. Pos. Ledebur woła: „To jest oświadczenie bankructwa“. Długotrwały niepokój). Kanclerz prosi Izbę, by nie zapominała, że armia nie tylko ma prawo, ale i obowiązek bronienia się przed bezpośrednimi atakami. (Wołania na prawicy: „Bardzo słusznie“ — na lewicy: „Ale lud także!“), gdyż w przeciwnym razie żadna armia nie mogłaby istnieć. Kanclerz zakłada stanowczy protest przeciw twierdzeniu pos. Peirotes'a, który odnośnie do oficerów w Saverne powiedział: „Zdrajcy stanu“. Koniecznem jest też patrzenie i w przyszłość i umożliwienie powrotu do stanu normalnego, umożliwiającego współdziałanie władz publicznych.

Kanclerz stwierdza, że wysłano do Saverne generała, który ze strony wojskowej poczyni potrzebne kroki. Również jednak nieodzownem jest, aby i ludność alzacka popierała te dążenia władz. Właśnie ze względu na wzburzenie, panujące w Alzacyi, które rozszerzyło się na całe Niemcy, zadałem sobie trud przedstawienia objektywnie wypadku (Burzliwa, długotrwała wrzawa i sprzeciwy u socyalistów) i wstrzymałem się od wszelkiej animozyi. (Ponowne sprzeciwy u socyalistów). Kończę oświadczeniem, że powaga władzy cywilnej musi być równie chronioną, jak i powaga ustawy. (Długotrwała wrzawa na ławach socyalistów).

Dalsza dyskusya.

W dalszym ciągu posiedzenia przemawiał minister wojny Falkenheim, a po nim poseł centrowy Fährenbach, który, nawiązując do referatu, jaki złożył minister wojny cesarzowi, dał wyraz nadziei, że ton ministra wojny nie jest odzwiękiem konferencyi, jaka przed niedawnym czasem się odbyła. (Żywe potakiwania). W przeciwnym razie dzień dzisiejszy byłby „dies ater“ dla państwa niemieckiego. (Żywe oklaski, wielu posłów bije brawo). Mowca spodziewa się, że rząd wyciągnie konsekwen[cye] z dyskusyi.

Minister wojny Falkenheim, zabrawszy głos ponownie, oświadczył, że oficer dotyczący został już ukarany, nie odpowiedział jednak nic na zapytanie, jaką była kara. Minister obszernie reagował na wywody posłów.

Przemawiał następnie narodowy liberał Kalker oraz ponownie minister Falkenheim.

Prezydent podał do wiadomości, że postępowa partya ludowa zgłosiła następujący wniosek:

> Parlament raczy uchwalić, że traktowanie interpelacyi przez kanclerza państwa nie odpowiada zapatrywaniom parlamentu.

Wniosek popiera cała Izba z wyjątkiem prawicy.

Dalszy ciąg dyskusyi dzisiaj.

Berlin. Oświadczenia kanclerza, a jeszcze bardziej ministra wojny o zajściach w Saverne wywołały bardzo przykre wrażenie, a nawet oburzenie u większości Izby. Poseł Fährenbach z centrum oświadczył po mowie ministra wojny, że jeżeli mowa ta ma być echem jego rozmów w Donaueschingen z cesarzem Wilhelmem, to dzień dzisiejszy jest czarnym dniem dla państwa niemieckiego.

Po tych słowach cała Izba, z wyjątkiem konserwatystów, powstała z miejsc i burzliwie oklaskiwała Fährenbacha.

Przesilenie ministeryalne we Francyi.

(Telegr. „N. Reformy“).

Paryż. (Ag. Havasa). Przesilenie ministeryalne stworzyło trudne położenie. Prawdopodobnie najbliższem następstwem przesilenia będzie odroczenie pożyczki. Z powodu obawy wprowadzenia podatku rentowego powstaje nastrój niekorzystny dla kredytu publicznego. Frakcye, które tworzyły wczoraj większość przeciw rządowi, nie zdołają wspólnie pracować. Niektóre z nich chciały się pomścić na rządzie za wprowadzenie trzyletniej służby wojskowej, oraz za to, że Barthou oświadczył się za projektem reformy wyborczej. Prasa przyznaje, że przesilenie nie da się tak łatwo rozwiązać.

Paryż. Przesilenie gabinetowe stworzyło bardzo trudną sytuacyę. Poincare konferował wczoraj z prezydentem senatu Dubostem i prezydentem Izby dep. Dechanelem. Obu tych prezydentów wymieniają w rzędzie kandydatów na stanowisko prezydenta ministrów. Poważne szanse na to stanowisko ma także Delcasse, w ostatniej jednak chwili wysunęła się najpoważniejsza kandydatura Milleranda, trudności są tem większe, że powodem upadku gabinetu Barthou nie była właściwie ani sprawa pożyczki, ani przyczyny rzeczowe, tylko przyczyny polityczne i po części osobiste, tak, że większość, która go obaliła, składa się z tak różnorodnych elementów, iż nie może sama utworzyć gabinetu. Upadek gabinetu uchodził już od dłuższego czasu za pewny, ponieważ stronnictwa nie mogły się pogodzić z zaprowadzeniem trzechletniej służby wojskowej, którą Barthou w parlamencie przeforsował.

Paryż. Prezydent Poincaré przyjął wczoraj przed południem prezydenta ministrów Barthou i konferował z nim godzinę. Następnie przyjęci zostali prezydent senatu Dubost i prezydent Izby Deschanel.

Paryż. Jako poważnych kandydatów na stanowisko prezydenta ministrów wymieniają byłego ministra wojny Dupuy i byłego ministra skarbu Peytrala.

Paryż. Z powodu zajść onegdajszych w Izbie, kurs renty francuskiej spadł o 1 1/4%.

Generał niemiecki komendantem Konstantynopola.

(Telegr. „N. Reformy").

Konstantynopol. Jak słychać, wydane zostało irade sułtańskie, mianujące generała niemieckiego Limanna szefem inspekcyi wojskowej, członkiem najwyższej rady wojennej i komendantem I korpusu z rangą generała dywizyi.

Konstantynopol. Sułtan podpisał irade w sprawie zamianowania generała niemieckiego Liemanna komendantem korpusu w Konstantynopolu, mimo presyi ambasadora rosyjskiego, który do ostatniej chwili chciał to irade udaremnić.

Rząd turecki oświadcza, że zamianowanie komendantem Konstantynopola generała niemieckiego było koniecznem ze względu na wielkie rozluźnienie dyscypliny w armii tureckiej. Rządowi tureckiemu wolno decydować samemu o organizacyi armii tureckiej.

Berlin. Potwierdza się, że Kokowcew w czasie ostatniego pobytu w Berlinie na konferencyi z kanclerzem i cesarzem Wilhelmem zaznaczył, iż wysłanie niemieckiej misyi wojskowej do Turcyi nie będzie w Rosyi życzliwie przyjęte.

Londyn. Dzienniki zaprzeczają wiadomości, jakoby mocarstwa trójporozumienia przedsięwzięły w Konstantynopolu jakieś kroki przeciw powołaniu niemieckiej misyi wojskowej do Turcyi.

Telegramy

z dnia 4 grudnia.

Chorzy referenci.

Lwów. „Gazeta Narodowa" donosi, że obaj referenci w namiestnictwie, którzy referują sprawę reformy wyborczej, zapadli na zdrowiu.

Wiceprezydent namiestnictwa Grodzicki, bawiący w Wiedniu, zapadł na influencę. Jest jednak nadzieja, że w piątek będzie mógł wrócić do Lwowa.

Dalej donosi „Gazeta Narodowa", że radca dworu Juliusz Kadyi zachorował na ostry i przewlekły artretyzm.

Rezygnacya dra Gargasa.

Wiedeń. Dr Gargas oświadczył, że zrezygnował ze stanowiska reprezentanta Canadian Pacific i postanowił otworzyć ponownie kancelaryę adwokacką w Wiedniu.

Zgon komedyopisarza Schoenthana.

Wiedeń. Komedyopisarz Schoenthan zmarł dzisiejszej nocy.

Historya usiłowań odrodzenia ekonomicznego w Polsce.

Kraków, 4 grudnia.

Pod powyższym tytułem wygłosił wczoraj referat dyrektor Ligi pomocy przemysłowej p. Olszewski w sali Tow. technicznego przy bardzo licznem audytoryum. Referent wskazał, że Polacy dumni powinni być z tego, iż mają wielkie dzieje, pisane krwią, która zakrzepła na sztandarach, na łańcuchach katorżnych taczek, na ścianach warszawskiej cytadeli. Mimo to nie mamy pisanej historyi kultury i dziejów usiłowań, któreby nas pouczyły, cośmy zawiniły, aby utrwalić to, cośmy mieli, usilnić i zabezpieczyć od zagłady resztki wolności. Nie zebraliśmy siły materyalnej, potrzebnej na chwile ciężkie, dlatego dziś ubogo u nas. Wróg tryumfuje, a miejscami czyha na utratę resztki naszych sił.

Długi czas mieliśmy oczy zamknięte na te prawdy dziejowe. Teraz wracamy jednak do haseł uprzemysłowienia kraju.

W dalszej części odczytu przedstawił prelegent, co znaczy własna szkoła gospodarstwa społecznego i przedstawił cel ekonomiki społecznej, która rozważa warunki działalności materyalnej człowieka.

Prelegent w dalszym ciągu referatu przeszedł pokrótce dzieje Polski od czasów gospodarstwa patryarchalnego, aż do rozbiorów Polski, zaznaczając z góry, że druga część osobnego odczytu powinna by być poświęcona opisowi dążeń odrodzenia ekonomicznego trzech dzielnic w okresie porozbiorowym.

Główne wywody wczorajszego odczytu dałyby się streścić, że niemożność rozwinięcia siły gospodarczej w tym okresie pochodziła stąd, iż Polska zresztą odrazu, dzięki swojemu położeniu geograficznemu i pośrednictwu między wschodem a zachodem weszła na teren handlowych usiłowań. Zaczęła sprzedawać zawcześnie w zbyt wielkiej ilości nie tylko surowce, ale płody rolnicze krajom zachodnim z uszczerbkiem swoich własnych potrzeb społeczno-gospodarczych. Zamiast karmić swojem taniem zbożem własnego robotnika, pozbywała je na zachód.

Drugi moment, to różnice stanowe; ciągła walka dwóch elementów: ziemiaństwa i mieszczaństwa, nietylko o prerogatywy polityczne, ale bardziej jeszcze o swobody pracy gospodarczej w przemyśle i handlu.

Wszelkie usiłowania klas mieszczańskich rozbudzenia rodzimego przemysłu rozbijały się nietylko o stosunki polityczne, o nieład w administracyi państwowej, ale bardziej jeszcze o przewagę, zawiści klas szlacheckich, obawiających się, że z przemysłem i handlem wzrośnie nadto siła polityczna miast.

Świadomość koniecznych zmian i reform przyszła już za późno. Sfery szlacheckie przed i po Konstytucyi 3 maja same zaczęły brać się do przemysłu i handlu, i zaczęto stwarzać ustawodawstwo, sprzyjające bardziej gospodarstwu społecznemu, zdobywać własne kapitały, stworzono literaturę ekonomiczną — niestety, wszystko za późno, bo ruina skarbu państwa, zniszczonego wojnami i rozstrój społeczny pobudził zachłanność wrogów i sprowadził upadek ojczyzny.

Po odczycie złożono szczere podziękowanie prelegentowi, który w wyczerpującym referacie przedstawił historyę usiłowań odrodzenia ekonomicznego w Polsce.

Dochód z odczytu przysporzył funduszów Kołu pań pomocy przemysłowej.

Kronika.

Kraków, czwartek 4 grudnia.

Kalendarzyk kościelny: Piotra Chryzol. i Barbary.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 8 min. 16; zachód o godz. 3 m. 38, długość dnia godzin 8 min. 16.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „W szponach życia".

W teatrze „Nowości": „Prawdziwa miłość" z udziałem Jana Nowackiego na dochód kolonii kolejowych wakacyjnych.

Teatr ruski w Krakowie: „Oj nie chody Hrycin" (w sali Kino-Bajka przy ul. Rajskiej).

Powszechne wykłady uniwersyteckie: „Poezya romantyczna u nas i u obcych" prof. dr Józef Flach" o godzinie 6 wieczór w auli szkoły realnej (Studencka l. 12).

Odczyt w Uniwersytecie ludowym: „Sztuka w domu" M. Wolińska-Dymkowa o godz. 7 wieczór (ul. Zwierzyniecka l. 14).

Wyjazd prezydenta Lea i kilku posłów. Wczoraj o godz. 3·51 po południu wyjechał z Krakowa prezydent Leo i kilku posłów do Lwowa na obrady sejmowe. Tym samym pociągiem wyjechał także książę biskup Sapieha.

W Sokole odbędzie się obchód św. Mikołaja w niedzielę po południu. W programie: Deklamacya, gimnastyka chłopców, „Krakowiak" dzieci w 8 par, zabawa taneczna, zjawienie się św. Mikołaja na sali, który rozda upominki dziatwie. Bilety można nabyć najdalej do soboty w handlu Zajączka i Lankosza (Linia A—B).

Wstęp dla dzieci 1 K 20 hal., dla starszych 1 K 50 hal.

Wykład o sportach zimowych. Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali Tow. technicznego (ul. Straszewskiego 28) wykład wiceprezesa Tatrzańskiego Tow. Narciarzy inż. A. Bobkowskiego, obejmujący szkicowy całokształt śnieżnych sportów zimowych pierwszorzędnych środowisk tego ruchu w Europie środkowej, a także w Norwegii ze szczególnem uwzględnieniem Zakopanego i nowo wybudowanego toru bobsleighowego.

Wykład illustrowany będzie nieznanemi dotąd obrazami świetlnemi z bogatego zbioru przeźroczy T. T. N.

Wieczornica krakowskiego Koła Pań T. S. L. odbędzie się jako „Wieczornica św. Mikołaja" 7 b. m. w sali domu przy Rynku głównym l. 29 (obok pałacu pod Baranami) II p. Początek o godz. 5 popołudniu.

Zajazd dorożek na dworzec kolejowy. Za inicyatywą Związku turystycznego dyrekcya policyi krakowskiej zaprowadza w tych dniach odpowiednie reformy w zajeździe dorożek przed dworcem kolejowym, celem uniknięcia nieporozumień i ścisku przy wyjściu z gmachu kolejowego. U wyjścia z dworca będzie stał portyer z markami, które wręczy podróżnym, chcącym jechać dorożką do miasta. Marki będą posiadały numery porządkowe, wedle których mają zajeżdżać przed dworzec dorożki po gości.

Emigracya. Wczoraj przejechało przez Kraków w drodze do Ameryki 140 austryackich i 290 rosyjskich poddanych, z Ameryki zaś przybyło 150 austryackich i 60 rosyjskich. Powrotny ruch z Prus robotników rolnych zwiększył się znacznie, wczoraj bowiem przejechały przez Kraków dwa pociągi z 2740 robotnikami rolnymi, przeważnie Rusinów.

Wypadki szybkiej jazdy zdarzają się coraz częściej na ulicach Krakowa. Wczoraj znowu najechał wóz w ulicy Basztowej na 61-letniego Józefa Winiarskiego, który wpadł pod koła i doznał silnych kontuzyj na całem ciele. Pogotowie ratunkowe opatrzyło rannego, poczem oddało go opiece domowej.

Brutalność żołnierzy policyjnych. Wczoraj o godz. 3 po południu ul. Dunajewskiego była widownią niezwykłych awantur, wywołanych przez strażnika straży skarbowej Kazimierza M. Wyszedł on w podochoconym stanie z pewnej restauracyi przy ul. Karmelickiej i podszedł do stanowiska dorożek koło kawiarni Bizanca. Tam niewiadomo z jakiej przyczyny przyszło do nieporozumienia między strażnikiem skarbowym, a dorożkarzami, w czasie którego buńczuczny strażnik wyjął szablę i począł płazować dorożkarzy. Na interwencyę pewnych osób przybyło kilku policyantów, którzy przystąpili do rozbrojenia strażnika. Alkohol jednak zrobił swoje i strażnik opadł z sił. Brutalni jednak policyanci ujęli strażnika w swoje ręce i poczęli ciągnąć po błocie, bijąc go i kopiąc, wedle opowiadań naocznych świadków. Publiczność widząc takie pastwienie się nad bezbronnym człowiekiem przybrała groźną postawę i chciała przeszkodzić tej orgii. Wtedy policyanci nie robiąc sobie nic z uwag poważnych obywateli, przybrali do pomocy kilku żołnierzy wojskowych i poczęli „pakować" strażnika do dorożki. Wreszcie zapakowawszy go, jak jaki tobół do dorożki, siedząc na nim (!?) w tryumfie ruszyli „pod Telegraf".

Włamanie do składu fortepianów Gabryelskiej. Do dyrekcyi policyi w Krakowie doniósł zarząd składu fortepianów Gabryelskiej, że w nocy z wtorku na środę włamali się nieznani sprawcy do składu i zabrali puszkę składkową T. S. L., materye i skórki do pokrycia fortepianów wartości 200 K. Sprawcy widocznie spłoszeni przez sąsiadów, zbiegli, przerwawszy operacye około odbicia zamków od biur.

Jak stwierdzono, drzwi wyważyli włamywacze klamrą murarską. Policya jest już na ich tropie.

Wypadek przy pracy. Wczoraj w czasie przesuwania desek w składzie drzewa przy ul. Starowiślnej l. 60, spadło kilka desek na 26-letniego Franciszka Olesiaka. Na miejsce wypadku przybyło pogotowie ratunkowe i stwierdziło u nieszczęśliwego zmiażdżenie nóg. Po prowizorycznem zaopatrzeniu, Olesiaka przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Koniokrad w Podgórzu. Wczoraj odstawiono do sądu powiatowego w Podgórzu, aresztowanego przed kilku dniami 24-letniego parobka Jana Jurka, który swemu chlebodawcy Szymonowi Sosince w Skawinie skradł konie wartości 800 K i sprzedał je nieznanemu handlarzowi koni.

Wielka kradzież we Lwowie. Pisma lwowskie donoszą: Ubiegłej nocy szajka niewyśledzonych dotychczas bandytów dokonała śmiałego włamania do biura naftowego p. Henryka Towarnickiego, przy ulicy Dąbrowskiego pod l. 14. Po rozbiciu kasy wertheimowskiej złodzieje skradli kilkanaście tysięcy koron, wiele losów oraz znaczną ilość biżuteryi.

Łączna szkoda wynosi 27.000 K. Szczęściem złoczyńcy nie dostali się do przedziału w kasie, w którym znajdowały się bony za 400.000 K. Przypuszczają, że włamania dokonali wytrawni „fachowcy".

Przeniesienia i mianowania. „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów Michała Antoniego Krzysztoforskiego ze Skawiny do Bochni, Józefa Radonia z Radłowa do Skawiny, Bronisława Bittnera z Rozwadowa do Skawiny, dra Zygmunta Du Vall z Dobczyc do Jasła, dra Włodzimierza Rożańskiego z Jaworzna do Kolbuszowej, Emila Dworzańskiego z Gorlic do Jaworzna, Wawrzyńca Krzanowskiego z Krościenka do Strzyżowa, Kazimierza Tylko ze Strzyżowa do Makowa; nadał sędziemu okręgu wyższego sądu krajowego we Lwowie Leonowi Konopce posadę sędziego w Gorlicach.

Zamianował sędziami auskultantów Marcelego Wincentego Klimontowskiego dla Radłowa, dr Władysława Burka dla Suchej, Pawła Żukowskiego dla Rozwadowa, Stefana Władysława Czernego Schwarzenberga dla Dobczyc, Tadeusza Rottera dla Krościenka, Stanisława Alfreda Gutthyego i Eugeniusza Tadeusza Stawowskiego dla okręgu wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 3 grudnia.

HOTEL SASKI, ulica Sławkowska l. 3: Hr. Henryk Morstin z Sambora, Włodzimierz Malczewski ze Lwowa, Szymon Quitner z Wiednia, Antoni Burian z Wiednia H. Altenberg z Warszawy, Zofia Malczewska z Warszawy, Antoni Rausdorf z Pragi, Anna Laskowska z Bażanówki, A. Herbst z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI: Hr. Ksawery Krasicki z Ruskiej Wsi, hr. Tadeusz Dzieduszycki z Brzeżan, Jan Czaplicki z Warszawy, Konstanty Jasiński ze Lwowa, ks. Kazimierz Hammerling z Wolbruma, Konrad Łoziński ze Lwowa, Adolf Lippa ze Stanisławowa, ks. Józef Lan z Zakopanego, dyr. Kazimierz Wiśniewski ze Lwowa, Aleksander Spiepel z Wiednia, Zofia Heymanowa z Kalisza, Gustaw Oser z Wiednia, dr Maksymilian Reicher z Katowic, dyr. Kazimierz Szczepański ze Lwowa, Ernestyna Kaiserowa z Kalisza, Alfred Lustgarten ze Sosnowca, Otto van der Meer z Harlingen (Holandya) Józef Egger z Wiednia.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Adamskiego ul. Poselska 22. (Gruntownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki i stajnia w miejscu. Pokoje o 1 łóżku od 1.80 do 3.50 K, z dwoma od 3.60 do 7 koron): Dr. Stanisław Morawiec z Bolesławia, Stefan Maleszewski z Ratomki (gub. Mińska), Tekla Wojakiewiczowa ze Skomolny Czarnej, Aleksander Górny z Lublina, Wojciech Oczkiewicz z Jasła, dr Władysław Syruczek z Głogowa, Teodor Kowalczuk-Kowalski z Wiednia, Antoni Willner z Jabłonkowa, Włodzimierz Sałczyński z rodziną z Kowna, Gabryel Myszczyszyn z Rawy Ruskiej, Stefania Ludwikowska z Warszawy Edmund Kutzner z Bytomia, Grzegorz Semczyszyn z Tarnopola, Zygmunt Seifert z żoną z Wiednia.

HOTEL BELVEDERE, ulica Basztowa l. 27, w pobliżu dworca kolej. (Pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): Inż Paweł Wałach z Wieliczki, inż. Ludwik Uhlirz z Przerowa, Michał Balicki z Zakopanego, inż. Adam St. Radłowski z Warszawy, wachm. Karol Pachurik z żoną ze Szczurowa, nadpor. Wiktor Gross z Olchowca, Jakób Fenigstein z Wiednia, S. Dominitz z Wieliczki, Ryszard Muck z Krakowa, Jan Zieleński z Dobczyc, M. Haber z Sędziszowa, Jan Mielech z Krakowa, L. Dym z Andrychowa, Rudolf Pawlikowski z Görlitz (Śląsk), Emil Wolken ze Lwowa, Józef Darlak z Olchowca, Erwin Schellhammer z Wiednia, L. Apfelschnitt z Drohobycza, Markus Manheimer z Opawy, dr Rajmund Kapellner z Pragi, Włodzimierz Kossak z Jarosławia, Sylwester Strzelczyk z Sierszy, Karol Jaworski ze Suchej Maksymilian Guzicki z Pragi.

✝

MICHAŁ ZAREMBA

uczestnik powstania z 63 r.,
pensyonowany nadinspektor kolei państwowych, zmarł dnia 3 grudnia b. r. po południu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 3 grudnia. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 287·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 244·75, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 274·50, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 233·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-proc. 111·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 26·70, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 4 5·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 62·50, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 51·85, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 31·95, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 96·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 2 3·50, Tureckie oblig. prem. kolei prc. 235·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 474·50.

Berlin, 3 grudnia. — Austryackie banknoty 84·—. Spirytus —·—.

Paryż, 3 grudnia. Renta 3-prc. 85·10. Mąka 85·40.

Frankfurt, 3 grudnia. Austryackie kredyt. 201·25. Koleje państwowe 164·10. Disconto —·—. Laura —·—. Usposobienie spokojne.

Wiedeń, 3 grudnia. — Przy zamknięciu wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 6 0·—, węg. Zakł. kredyt. 822·0, Anglobanku 33 ·0, Unionbanku 594·25, Länderbanku 526·—, Bankvereinu 517·5, Bodencredit 1178·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 624·, Akcye praskiego Banku kredyt. 666·50, Kolei państwowych 708·75, kolei południowej 104·25, kolei północnej 486 ·—, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 815·—, Rima Muranyi 644·—, Praskiego Tow. żelaznego 2 93·—, Fabryki broni 964·—, Akcye tureckie tyt. 416·—, Gal. Karp. Tow. naft. 1024·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 82·70, Austr. renta koron. 83·2, Węgier. renta koron. 82·25, 56-letnie

---

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. [illegible]rski.